

Jaki „nowy porządek” wykuwa się na naszych oczach (11)?



W poprzednich dwóch rozważaniach zasygnalizowałem dwie kwestie do dalszego rozwinięcia – problem dekompozycji władz federalnych w USA oraz brutalnej walki o władzę na Ukrainie. W tle pozostaje potężny kryzys instytucji europejskich i wszystko to stanowi fundamentalny punkt odniesienia dla Polski. Tak się składa, że spoiwem tych problemów pozostaje tajemnicze słowo „BURISMA”. To ono definiuje dzisiaj politykę ukraińską, amerykańską, europejską i – tak, tak – polską. O czym mówimy?

Burisma to ukraińska firma, która formalnie zajmowała się m.in. handlem gazem i ropą. Założona przez dwóch ukraińskich oligarchów – byłego ministra m.in. zasobów naturalnych M. Złoczewskiego oraz M. Lisina. Obaj byli powiązani pierwotnie z obozem prezydenta Janukowycza, ale mieli rozmach J Między innymi szybko zainwestowali w amerykańską korporację zlokalizowaną w stanie Delaware (tak, tak – to matecznik rodziny Bidenów), która z kolei rozpoczęła różne aktywności na Ukrainie. Nie będę tu przybliżał dziejów Burismy, bo to temat na kilka przynajmniej książek. Skądinąd ciekawe, że nikt z polskich „dziennikarzy śledczych” nawet nie próbował liźnąć tej, mającej przecież ścisłe związki z Polską komandy.



Kiedy Lisin zginął – a jakże – w niewyjaśnionych okolicznościach, po kolejnych ruchach realnym partnerem Złoczewskiego został I. Kołomojski – oligarcha będący po jakimś czasie patronem prezydenta Zefenskiego, ale

wcześniej również powiązany z obozem Janukowycza. Nie trzeba jak sądzę przypominać, że powiązanie z Janukowyczem równało się ścisłym związkom z Moskwą.

W 2014 roku, kiedy wskutek agresji rosyjskiej, wielu różnych ukraińskich oligarchów zaczęły parzyć związki z Putinem (a takie dokładnie miała Burisma), Złoczewski postanowił zwerbować do swojego dyrektoriatu m.in. Huntera Bidena i ... Aleksandra Kwaśniewskiego. Wiemy, ile za bycie słupem dostawał młody Biden (80.000 USD miesięcznie), ale nasz dzielny KAT do dziś się tym nie pochwalił.



Te nowe powiązania, miały ową ukraińską oligarchię uwiarygadniać przed swoimi obywatelami, ale przecież interesy z Rosją szły ciągle – mimo wojny - w najlepsze. No bo skoro sam prezydent walczącej z Rosją Ukrainy, prowadził pod Moskwą swoją wielką fabrykę i żył ze sprzedaży jej produktów w kraju agresora, to niby dlaczego inni mieliby robić inaczej.

Wszystko szło nieźle, ale Ukraina uznawana powszechnie za państwo dogłębnie skorumpowane, pod naciskiem groźby wstrzymania wszelkiej pomocy z zachodu ustanowiła w końcu niezależnego prokuratora generalnego - W. Soczina. Soczin czując międzynarodowe wsparcie wziął się ostro do roboty. Na tyle ostro, że jedną z jego pierwszych i jak mówiono oczywistych ofiar padła Burisma. Zadziałał tak zdecydowanie, że musiał interweniować sam ówczesny wiceprezydent Biden. Podczas zaskakującej wizyty w Kijowie (ówczesny Departament Stanu twierdził, że prezydent Obama nie wiedział o tej wizycie) zażądał od prezydenta Poroszenki (podczas porannej rozmowy), że do jego wyjazdu wieczorem, Soczin miał zostać zdymisjonowany. Wskutek działań Soczina bowiem, w Burismie zaczęło być bowiem bardzo gorąco. Soczin zrobił skok na dziesiątki milionów zdeponowanych za granicą środków tej firmy (m.in. 23 mln USD w Londynie). Skok formalny, bowiem wystąpił on do odpowiednich urzędów np. brytyjskich, o zamrożenie tych środków. Tego Burisma mogła nie przeżyć, więc szantaż Bidena, który zagroził tym, że w przypadku nie zdymisjonowania Soczina, Poroszenko nie dostanie ani dolara amerykańskiej pomocy, był wystarczająco sugestywny. Soczin złożył dymisję jak oczekiwał Biden jeszcze wieczorem, ale uruchomiona przez niego machina międzynarodowa ruszyła.

Na tym etapie skonstatujmy jedynie, że wspomniany I. Kołomojski aby z jednej strony powetować sobie straty poniesione wskutek aresztowania aktywów Burismy (m.in. w Privat Banku), ale również uzyskać realną możliwość wykorzystania innych „aktywów” firmy (czyli innymi słowy jej rzeczywistej listy płac), wyhodował sobie na prezydenta marnego aktorzynek – W. Zełenskiego. No bo z Poroszenką nie mógł już ubijać żadnych interesów. Tu jednak jak zwykle Historia spletała figła, bowiem Zełenski okazał się jednak być naprawdę silnym prezydentem, a nie marionetką oligarchów.

Ukazany wierzchołek góry lodowej, wyszedł na światło dzienne dzięki głupocie rozemocjonowanych amerykańskich demokratów. Kiedy święcie uwierzyli w bajki o rosyjskich powiązaniach Trumpa, sprokurowali pierwszy impeachment. I to w jego trakcie wyszły na jaw powiązania Bidenów z Burismą (ale nie tylko). Zaowocowało to powołaniem specjalnego prokuratora, który po kilku latach zdobył twarde dowody korumpowania ówczesnego wiceprezydenta i to nie tylko przez Burismę, która – jak się okazała – była wypustką

FSB, ale również przez Chińczyków. Skutkiem tego śledztwa, są dziś przypominające machanie cepem „oskarżenia” wobec Trumpa, no bo trzeba czymś „przykryć”/zrównoważyć zarzuty wobec prezydenta.

Ale sprawa ma szersze oddziaływanie. Spytacie bowiem Państwo – i słusznie – co się stało ze Złoczewskim, autorem tej układanki no i jego partnerem Kołomojskim. Kołomojski nie lubi już Zełenskigo i to do tego stopnia, że kilka miesięcy temu ukraińskie służby zrobiły nalot na jego rezydencję. Miało to związek – jak twierdzą niektórzy – z przypisywaną Kołomojskiemu katastrofą śmigłowca, w której zginęło kierownictwo ukraińskiego MSW. Ale zrobić mu nic nie mogą, bo jest on szefem Ukraińskiego Kongresu Żydów. Do tego obywatelem Izraela, ale i ... Cypru.

Cypr pojawił się tu nieprzypadkowo, bowiem jak wiadomo jest to taki rosyjski bantustan, mający ten walor, że należy do Unii Europejskiej i jest bardzo blisko Izraela. A tak się składa, że największa ilość rosyjskich i ukraińskich oligarchów – przepraszam wielkich przedsiębiorców – ma właśnie obywatelstwa obu tych krajów. Złoczewski poprzestał jednak tylko na cypryjskim, ale i tak rezyduje sobie w Monaco. Tam rozwija ożywioną działalność jako wybitny ekspert od spraw energetycznych. W organizowanych przez niego imprezach uczestniczą nie tylko byli, ale też aktualni ministrowie i inni wpływowi specje od energetyki z Europy. Wedle niektórych źródeł, uczestnicy tych imprez to w większości figuranci na liście płac Burismy.

Obywatelstwo cypryjskie Złoczewski i Kołomojski otrzymali od prezydenta N. Anastasiadesa, który zapewnia poszanowanie na tej wyspie interesów niemieckiej CDU i szerzej EPP. I jak się już może Państwo domyślcie, Pan Anastasiades pozostaje bliskim kolegą swojego byłego szefa w europejskiej partii D. Tuska. Tu już tylko dzieli nas krok od zrozumienia, po co w swoim czasie przewodniczący Unii Europejskiej wystąpił na Ukrainę swojego najbardziej zaufanego zausznika Sławomira N. No bo żeby budować drogi, to na pewno nie. Notabene, jak wieść gminna niesie, z odnogami Burismy i Kołomojskiego interesy robiła rodzina naszego innego wybitnego współpracownika D. Tuska, którego kilka dni temu Paweł Kukiz „oskarżył” o narkomanię.

O tej układance, która ma jeszcze wiele ciekawych aspektów dowiedzieliśmy się w ostatnich dniach jeszcze więcej, dzięki temu że interesujących wypowiedzi udzielili Devon Archer, b. partner biznesowy młodego Bidena (ten który instalował go w Burismie) i wspomniany W. Soczin. Archer pogrążył Bidena seniora mówiąc, że tenże dokładnie wiedział nie tylko o rosyjskich uwikłaniach Burismy i jej „właścicieli”, ale również o powszechnie stosowanych praktykach korupcyjnych. Wypowiedzi Soczina potwierdzają to w całej rozciągłości. To wskutek ich najpierw zeznań, a teraz wywiadów, skreślono kolejny „akt oskarżenia” na Trumpa, aby „ciemny naród amerykański”, nie załapał o co chodzi.

Podsumowując na tym etapie te rozważanie warto jeszcze dodać, że wedle niektórych źródeł prezydent Zełenski do niedawna przekonywał zachodnich liderów z Bidenem na czele do szczodrości na rzecz Ukrainy, informacjami na temat nowo odkrywanych list płac Burismy. I zapowiedzią składania wniosków o wydanie Złoczewskiego. To podobno nadzwyczajnie szybko prowadziło do oczekiwanych przez Ukrainę decyzji. Jak się jednak okazało, było to zbyt mało, aby zapewnić Ukrainie miejsce w NATO. Do tego wątku jeszcze wrócę.



Autor: Profesor Grzegorz Górski